

Prezydent Andrzej Duda w Kopenhadze: NATO nie może hamletyzować



- NATO nie może hamletyzować; podczas szczytu Sojuszu w Warszawie musi podjąć decyzję, stanowczą i twardą, bo to jedyna droga do zapewnienia pokoju - powiedział w piątek prezydent Andrzej Duda na Uniwersytecie Kopenhaskim. Zaznaczył, że liczy na zwiększenie obecności wojsk Sojuszu i infrastruktury militarnej w państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

Na Uniwersytecie Kopenhaskim Andrzej Duda wygłosił wykład pt. "Odliczanie przed szczytem NATO w Warszawie: jaka jest przyszłość bezpieczeństwa europejskiego?". Dużą część wystąpienia prezydent poświęcił lipcowemu szczytowi NATO w Warszawie. Jak podkreślił, trwa "ostatnie odliczanie" przed tym wydarzeniem, które - wyraził nadzieję - będzie miało przełomowy charakter dla Europy Środkowo-Wschodniej i zapisze się na kartach historii.

- *My, Polacy, od 1999 roku jesteśmy w NATO. Problem polegał tylko na tym, że tak zasadniczo to NATO nie było w nas, tzn. obecność państw sojuszniczych, wojsk państw NATO na terytorium Polski była dosłownie symboliczna - zaznaczył Duda.*

Jak powiedział, dziś istnieje konieczność zabezpieczenia państw bałtyckich poprzez Polskę. "Rozmieszczenie sił Sojuszu Północnoatlantyckiego w państwach bałtyckich i w Polsce jest rzeczywistą gwarancją bezpieczeństwa tej części Europy, a myślę, że gdyby spojrzeć w karty historii, to można śmiało powiedzieć, że większości Europy - powiedział prezydent.

- *To jest przedmurze, które kilkakrotnie uchroniło Europę przed nieszczęściem - podkreślił - Dzisiaj kluczem do zapewnienia bezpieczeństwa, ułożenia poprawnych relacji z naszym wielkim sąsiadem, jakim jest Rosja, jest wzmocnienie Sojuszu Północnoatlantyckiego poprzez zwiększenie obecności sił NATO w Europie Środkowo-Wschodniej. Jeżeli ktoś mnie pyta, jak uregulować stosunki z Rosją, a ja słyszę, że podtekstem jest "co zrobić z imperialnymi zakusami Rosji, która przeprowadza dzisiaj szereg kolejnych prowokacji i która jest w związku z tym nieprzewidywalna", to ja odpowiadam bardzo spokojnie: wzmocnienie potencjału obronnego Sojuszu Północnoatlantyckiego, gdzie może wystąpić potencjalne zagrożenie - powiedział.*

Prezydent mówił w tym kontekście o potrzebie wzmocnienia elementu odstraszania przez siły NATO. Odstraszanie określił jako "twardą, nieugiętą postawę gotowości do odparcia ewentualnego ataku".

- *Żeby taką postawę móc prezentować, trzeba mieć dobrze przygotowane, wyćwiczone wojsko, trzeba mieć odpowiednią infrastrukturę militarną (...); to jest to, na co liczę, że zostanie zdecydowane w Warszawie - że obecność wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego, w tym przede wszystkim armii amerykańskiej, że obecność infrastruktury militarnej zostanie zwiększona w Polsce, państwach bałtyckich i ewentualnie innych państwach Europy*

Środkowo-Wschodniej, które będą tego chciały - powiedział.

- NATO nie może hamletyzować. Państwa NATO nie mogą mówić: "rozumiemy, ale się obawiamy, ale nie chcemy prowokować, że może należałoby wzmocnić" (...). Nie, proszę państwa. Trzeba wzmocnić i podjąć decyzję, zdecydowaną i twardą, bo to jest jedyna droga do zapewnienia pokoju, bo to jest może także przy okazji pośrednia droga do tego, aby wrócił pokój na Ukrainie, że nagle okaże się, że jest tuż za granicą twardy, nieustępliwy, odważny Sojusz Północnoatlantycki, który nie pozwoli na łamanie prawa międzynarodowego, na naruszanie bezpieczeństwa, nie pozwoli na niszczenie wolnego świata - podkreślił prezydent.

Źródło: [Kancelarii Prezydenta RP](#)

Foto: Kancelarii Prezydenta RP fot.Andrzej Hrechorowicz